



W Rodzinie Józefa

NUMER 3/2016 (132)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH

966
2016

**Zanurzeni
w Chrystusie...**



Chrzest 966.pl

Od redakcji:

„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

Tymi słowami sam Jezus Chrystus ustanowił sakrament Chrztu Świętego. Sakrament odrodzenia, dający nam Nowe Życie w Nim samym – Najwyższym Kapłanie, Bożym Synu umiłowanym. Dzięki znakowi krzyża, który kapłan czyni podczas chrztu na naszym czole, stajemy się prawdziwymi dziećmi Bożymi. Sakrament ten, zatem jest swoistą bramą do nieba, którą jak powiedział sam Chrystus możemy przekroczyć jedynie zanurzeni w Wodzie Życia. Niewątpliwą łaską, która spływa na nas podczas chrztu, jest zmazanie z nas grzechu pierworodnego, popełnionego przez pierwszych rodziców, którym obarczeni jesteśmy aż do momentu przyjęcia sakramentu Chrztu Świętego. Kościół największą uwagę sakramentowi Chrztu Świętego poświęca podczas Wigilii Paschalnej, będącej integralną częścią Świętego Triduum Paschalnego, przygotowującego nas do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. W Wieczór Wigilii Paschalnej, która jest bardzo obfita w różnorodność liturgii, celebруемy liturgię chrzcielną, podczas której uroczyste wyznajemy naszą wiarę, odnowiamy przyrzeczenia chrzcielne, złożone niegdyś przy naszym chrzcie, najczęściej przez naszych rodziców, a także jesteśmy pokropieni wodą święconą, na pamiątkę właśnie naszego Chrztu Świętego. Ta liturgia Wigilii Paschalnej ma nam wszystkim ukazać Jezusa Chrystusa, w znaku wody, który jest symbolem oczyszczenia i przejścia do nowego życia. Tak więc Chrystus ukazany jest w znaku wody jako ten, który jest niezbędny w naszym życiu. Któż bowiem wyobraża sobie życie bez wody? Zatem ta liturgia nawołuje nas do tego, abysmy zanurzali się w Chrystusie i z nim odrodzeni wiedli nasze życie.

Drogi Czytelniku „W Rodzinie Józefa”, kwietniowy numer naszej gazetki poświęcamy tematyce związanej z sakramentem Chrztu Świętego. Pragniemy pokazać istotę tego sakramentu, abysmy wszyscy mogli bardziej gorliwie przygotować się na centralne obchody 1050 rocznicy Chrztu Polski, która przypada właśnie w tym roku. Jest to wielkie wydarzenie dla naszego narodu, bowiem dzięki przyjęciu Chrztu Świętego przez ówczesnego władcę Mieszka I, Polska stała się silnym narodem, liczącym się na arenie międzynarodowej, a my wszyscy, po dzień dzisiejszy, możemy chlubić się z tego, że jesteśmy dziećmi Bożymi!

Jakub Figiel

W numerze:

- Zanurzeni w Chrystusie...
- Odpust parafialny...
- Zakończenie rekolekcji i Niedziela Palmowa - foto
- Święta w obiektywie...
- Sakrament Chrztu w naszej parafii...
- Chrzest - raz na zawsze dany...
- Kto pełni uczynki miłosierdzia, niech to czyni ochoczo... - cz. II
- W drodze na Światowe Dni Młodzieży... - wywiad
- Tak, to na pewno On... - świadectwo
- Zaproszenie na sesję historyczną z okazji 1050-lecia Chrztu Polski
- Słowo proboszcza...

ZANURZENI W CHRYSZTUSIE...



To fakt, któremu nie tylko nie można zaprzeczyć, ale który trzeba uczynić punktem wyjścia do myślenia o naszej Ojczyźnie: nie ma Polski niechrześcijańskiej. Patrząc na początki państwowości polskiej możemy powiedzieć, że pierwszym jej istotnym momentem był chrzest księcia Mieszka I. Może dlatego patriotyzm i wiara są w naszej świadomości tak silnie złączone?

Swoista bliskość wiary i miłości Ojczyzny sprawiała, że oba te elementy wzajemnie się wzmacniały, co pozwalało im przetrwać dziejowe zawieruchy. Czasem jednak, czego też nie można nie zauważyć, stan ten prowadził do pewnego

zamieszania: utożsamienie religii i patriotyzmu sięgało tak daleko, że ginęło w nim to, co specyficzne dla obu.

Myśli te przychodzą – może po raz kolejny – wobec niezwyklej okoliczności jaką jest 1050-lecie chrztu księcia Mieszka I, który jednocześnie w sposób jak najbardziej uprawniony nazywamy Chrztem Polski. Jak bardzo doniosły był to moment, możemy się przekonać, gdy uświadomimy sobie, że echo wypowiedzianych nad Mieszkiem słów „Ego te baptizo...” niesie się przez polską ziemię już ponad tysiąc lat. Ale choć pamięć wspólnoty do jakiej należymy – wspólnoty Narodu i wspólnoty Kościoła – pozwala nam przyjmować tak szeroką perspektywę i podziwiać w panoramie dziejów jak źródło chrzcielne tryskało w kolejnych pokoleniach, to jednak ostatecznie i tak musimy zwrócić się ku samym sobie. Dlaczego? Ponieważ choć wiara i tożsamość są nam dawane przez wspólnotę, to ich przyjęcie wraz z właściwymi im konsekwencjami jest już naszym osobistym wyborem.

„Ego te baptizo...” – „Ja ciebie chrzczę...”. Chrzczę, a właściwie... „zanurzam”. Dziś pozwólmy sobie na refleksję nad tym naszym zanurzeniem... Zanurzeniem w historię naszego Narodu, w historię Kościoła, ale przede wszystkim naszym zanurzeniem w Chrystusa.

Ks. Karol Stawowczyk

Odpust parafialny...

Modlitwa zawierzenia św. Józefowi, Opiekunowi Rodziny, rodzin diecezji kieleckiej

Św. Józefie, Ciebie Bóg wybrał na Oblubieńca Maryi i Opiekuna Rodziny w Nazarecie, w której pod Twoją opieką wzrastał w latach, w mądrości i w łasce u Boga i u ludzi Boży Syn, Jezus Chrystus.

Tobie zawierzamy każdą rodzinę naszej Diecezji.

Każdą otocz swoją opieką, aby były wspólnotami życia i miłości. Niech wyrastają z nich piękni ludzie, na wzór Syna Bożego i najpiękniejszego z synów ludzkich, Jezusa Chrystusa, którego wychowałeś wraz z Maryją, Twoją Małżonką.

Ty, którego nazywano cieślą, wspomagaj rodziny dotknięte trudnościami, zwłaszcza bezrobociem. Pomóż rodzinom, na obliczu których powstają rysy podziałów i rozpadu i uchron je od tych bolesnych dramatów. A te, które cierpią z powodu rozbicia, otocz taką opieką, która je pojedna, na nowo zjednoczy i zablizni krwawiące rany. Uchron każdą rodzinę od zagrożeń, które miałyby znamiona herodowych planów. W rodzinach, które zapomniały o Bogu, znajdź miejsce dla Jezusa Chrystusa, tak jak znalazłeś je dla Niego i Maryi w Betlejem.

Niech Twoja opieka wspomaga ojców i matki, aby ich miłość i odpowiedzialność tworzyły w rodzinie Boży klimat miłości, pokoju, jedności i radości. Niech dzieci będą szczęśliwe, czując się kochane. Dziadkowie niech cieszą się szcunkiem młodszych pokoleń przekazując im mądrość wiary, tradycji i życia.

Ojczyzna nasza niech będzie bogata każdą kochającą się rodziną, w której przychodzą na świat, wychowywane w miłości do niej, dzieci, przygotowywane do wzięcia w przyszłości za nią odpowiedzialności.

Święty Józefie, który zawsze czyniłeś to co mówił ci Bóg, wspomagaj rodziny naszej diecezji, aby były wolne od wpływu niszczących ją złych światowych tendencji i aby układały swoje życie, kierując się słowem Boga, słuchanym w rodzinie, i głoszonym w Kościele, przez postugę biskupów, przebiterów i diakonów.

O, szczęśliwy św. Józefie, wspierany pełną łaski, twoją Małżonką Maryją, uproś u Jezusa Chrystusa łaskę szczęścia wszystkim rodzinom.

Św. Józefie, Opiekunie Rodziny, módl się za nami.



Zakończenie rekolekcji i Niedziela Palmowa - foto

Droga Krzyżowa ulicami parafii



Niedziela Palmowa



Święta w obiektywie...

Wielki Czwartek - Msza Święta Wieczery Pańskiej



Wielki Piątek - Adoracja Krzyża



Święta w obiektywie...

Wielka Sobota - Poświęcenie pokarmów



Wielka Sobota - Liturgia Wigilii Paschalnej



Święta w obiektywie...

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego



Poniedziałek Wielkanocny



Sakrament chrztu w naszej parafii...



W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: Chrzest Święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez chrzest zostajemy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczepieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego postania. To wszczepienie w Kościół, oznacza włączenie w konkretną wspólnotę kościoła jaką jest parafia.

Kiedy 24 sierpnia 1958 r. dekretem ks. bp Czesława Kaczmarska została erygowana parafia pod wezwaniem św. Józefa Robotnika na Szydłówie, stało się rzeczą oczywistą, że nowa wspólnota będzie tworzona w znacznej mierze przez udzielanie sakramentu chrztu, który najmłodszych mieszkańców parafii będzie systematycznie włączał do tej wspólnoty.

Pierwszy chrzest w naszej parafii odbył się już 31 sierpnia 1958 r. W nowo budowanej kaplicy parafialnej został ochrzczony chłopiec, któremu nadano imię Sławomir, Piotr.

W pierwszym roku istnienia parafii udzielono chrztu 90 dzieciom. Systematycznie, z roku na rok, wraz z powstawaniem nowych osiedli, takich jak: Sady, Bocianek i Uroczysko wzrastała liczba ochrzczonych. Swoje apogeum osiągnęła w roku 1980, w którym udzielono tego sakramentu 767 dzieciom. W czasie 58 lat istnienia naszej parafii na dzień 10 kwietnia 2016 r. liczba ochrzczonych wyniosła w sumie 16 796 osób.

Dniem, w którym udziela się w naszej parafii tego sakramentu jest najczęściej niedziela – pamiątka

Zmartwychwstania Chrystusa. Szczególnie od roku 1967, kiedy w Polsce zaczęto wdrażać postanowienia Soboru Watykańskiego II, stanowi to nawiązanie do starożytnej tradycji chrześcijańskiej, kiedy to udzielanie tego sakramentu było nierozdzielnie związane ze świętami Paschy. W święta Wielkanocne 6 i 7 kwietnia roku 1980 w naszej parafii udzielono chrztu aż 103 dzieciom.

Pierwotną praktyką kościoła było udzielanie chrztu osobom dorosłym, które przez 3 lata przygotowywały się do przyjęcia tego sakramentu, poznając na katechezach podstawowe prawdy naszej wiary, ale w miarę nasilania się prześladowań chrześcijan zaczęto udzielać tego sakramentu również niemowlętom. Dziecko otrzymuje chrzest, dar rzeczywistej przyjaźni z Bogiem, po prostu dlatego, że się urodziło i że ma chrześcijańskich rodziców i to właśnie na rodzicach ciąży obowiązek przekazywania dziecku podstawowych prawd wiary. Rodzice wspomagani są przez katechetów w czasie nauki dzieci w szkole.

Dlatego ważną rzeczą jest przygotowanie rodziców i rodziców chrzestnych do sakramentu chrztu ich dzieci. W naszej parafii takie przygotowanie odbywa się w piątek przed drugą i czwartą niedzielą miesiąca. Kapłani uświadamiają rodzicom znaczenie ich wiary i obowiązki jakie podejmują decydując się na chrzest swojego dziecka. Niepokojącym zjawiskiem jest wzrastająca liczba rodziców proszących o chrzest swojego dziecka, którzy żyją w związkach niesakramentalnych lub w ogóle bez żadnego związku. I tak w roku 1970 takich przypadków było 20 na ogólną liczbę chrztów 211 to jest 9,5 %, a w roku 2010 na ogólną liczbę chrztów 183 tych przypadków było 40, co stanowi prawie 22 %. Często stają się przypadki, kiedy o chrzest dziecka starają się nie jego rodzice, ale dziadkowie czy wręcz osoby z dalszej rodziny. Związane jest to w dużej mierze z emigracją młodych ludzi do większych miast czy za granicę.

W roku, w którym przeżywamy 1050 rocznicę Chrztu Polski, wielką troską Ks. Proboszcza i księży pracujących w naszej parafii jest uświadamianie rodzicom znaczenie tego sakramentu jako sakramentu wiary, która powinna wyrażać się w konkretnych postawach religijnych, moralnych i w podejmowanych decyzjach życiowych.

Paweł Błaszczyk
Ks. Stanisław

Chrzest – raz na zawsze dany...



„Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz, dotrzymać pragnę szczerze. Kościoła słuchać w każdy czas i w świętej wytrwać wierze. O, Panie Boże, dzięki Ci, żeś mi Kościoła otwart drzwi. W nim żyć, umierać pragnę”. Fragment tej pieśni chrzcielnej ukazuje nam wagę sakramentu Chrztu Świętego w naszym życiu, który trzeba nieustannie odkrywać.

Przyjmuje się go tylko raz, lecz jego skutki sięgają wieczności. Kościół Święty daje nam jednak możliwość przeżywania go na nowo poprzez odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych – czyli ponownego wyrzekania się zła i wyznawania wiary. Najwspanialszą do tego okazją jest Wigilia Paschalna, która poprzez bogactwo elementów (Liturgię: Światła, Słowa, Chrzcielną, Eucharystyczną) ma nas włączyć w ofiarę Jezusa Chrystusa. Człowiek otrzymuje łaskę życia wiecznego, której widocznym znakiem jest chrzest, polanie wodą.

Zmartwychwstanie naszego Pana i chrzest człowieka to dwie tajemnice ściśle ze sobą związane. Chrystus powstaje z grobu nowy w chwale nowego życia. Chrześcijanin podobnie, jako dziecko Boże wychodzi z wody Chrztu Świętego. Sam Chrystus powiedział: „Jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha Świętego, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J. 3,5). Tak więc każde pokropienie wodą święconą podczas mszy czy przeżegnanie się wodą z kropielnicy w kościele czy w domu, daje nam okazję by zaczerpnąć łaski i na nowo przeżyć dar Chrztu Świętego.

Czemu jednak w wielu przypadkach jest tak, że ludzie zakopują ten dar, nie chcą się do niego przyznawać? Rezygnują z wiary, z przywiązania

do wspólnoty Kościoła i do Jezusa Chrystusa? Czemu brakuje nam odwagi by mężnie świadczyć o tym, że jest się chrześcijaninem? Wiara, którą przed chrztem wyznajemy, na chrzcie przyjmujemy i po każdym odnowieniu przyrzeczeń się do niej przyznajemy, nie powinna nas ograniczać do wewnętrznego przeżywania, do osobistej pobożności. Skoro każdy z nas jest ochrzczony to nie powinniśmy się zachowywać jak poganie, bo jak napisał św. Paweł: *„Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”*. Jeśli wolisz stać na Mszy Świętej poza kościołem i rozmawiać ze znajomymi, jeśli przychodzisz tylko dać indeks do podpisu, jeśli wychodzisz z Mszy Świętej w trakcie ogłoszeń, nie zostawiasz na Błogosławieństwo Boże, które ma Cię wspierać w codziennym życiu, to powinieneś się mocno zastanowić nad tym, czy nie zamarała w Tobie łaska chrztu? Czy nie jesteś tylko widzkiem, który „odbębnia” niedzielny i świąteczny rytuał?

Nasze dobre czyny i przeżywanie przynależności do Kościoła, który jest Matką, powinno być jak światło rozświecające mroki i wskazujące innym drogę do Boga.

Rok 2016 jest nadzwyczajny dla świata i Polski z wielu powodów - Rok Miłosierdzia, Światowe Dni Młodzieży, 1050 rocznica Chrztu Polski. Zanurzeni w Chrystusie możemy przeżywać te wydarzenia. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie Chrzest Polski w 966 roku. Odważny krok Mieszka I pozwolił naszemu narodowi wejść w kulturę i cywilizację ówczesnej Europy. Polska stała się znaczącym krajem na arenie świata i tak jest do tej pory. Największym owocem chrztu Mieszka jest świętość. Świętość ukazana w ludziach: św. Wojciechu, św. Jadwidze, św. Stanisławie Kostce, św. Andrzeju Boboli, św. Bracie Albercie, św. Siostrze Faustynie, św. Maksymilianie Kolbe, bł. ks. Popietuszeko i w końcu w św. Janie Pawle II. To wielkie postaci naszego narodu, które dzięki sakramentowi chrztu wpisały się w historię Polski.

Rozmyślając nad tajemnicą chrztu zastanów się, jak wyglądałby nasz krajobraz, bez kościołów, bez przydrożnych krzyży i kapliczek. Bez święt, tak oczekiwanych przez wszystkich. Jak wyglądałaby Częstochowa, bez Jasnej Góry czy nasza ziemia świętokrzyska, bez Świętego Krzyża. Zastanów się, jak wyglądałoby życie Polski i Twoje życie, bez sakramentu chrztu?

Artur Podgóski



NIEUMIĘTNYCH POUCZAĆ

Jedne z zachowań, które nam najłatwiej zrealizować, to pouczanie innych. Na każdym kroku wzajemnie się uzupełniamy radami, ostrzeżeniami, przemyśleniami. Każdy dzień przynosi mnóstwo informacji o nienawiści, kłamstwie, odrzuceniu świętości życia od sfer decydentów do wiejskiej chaty. Może więc nasze nauczanie idzie w złym kierunku, może pouczamy innych o zjawiskach mniej ważnych, pomijając to, co najważniejsze?

Konfucjusz powiedział myśl często dzisiaj cytowaną, ale rzadko realizowaną: „*Powiedz mi, a zapomnę, pokaż, a zapamiętam, pozwól wziąć udział, a zrozumieć*”. Uczestnictwo w dziełach miłosierdzia przez pomoc potrzebującym naszego wsparcia pouczy więcej niż godziny kazań, katechez, lekcji wychowawczych na ten temat.

Byłem świadkiem sytuacji, gdy w pewien zimowy dzień w pustej bazylice rokitniańskiej klęczał ojciec wraz z trójką dzieci, odmawiając różaniec. Między poszczególnymi tajemnicami prowadził rozmowę o znaczeniu modlitwy w życiu człowieka. Nie tylko pouczał, ale swoimi zgiętymi kolanami świadczył o słuszności wypowiedzanych myśli.

Mądrość bowiem to nie tylko wiedza, to przede wszystkim działanie poprzedzone trafnym wyborem. A my tymczasem wielokrotnie przez zdobywanie wiedzy, osiągnięcie tytułów naukowych chcemy być przede wszystkim sławni (autorytet naukowy) i bogaci (wyższe stawki w pracy). Już dzieci ulegają tej presji przewartościowania sensu nauczania. Zależy im na ocenach, wynikach testów, przyjęciu do renomowanych szkół, uczelni. To ma pomóc w zdobyciu lepszej pracy. Niewiele w ich rozumowaniu pozostaje miejsca na bycie lepszym człowiekiem.

Terapeuci sugerują, iż w swoim życiu słyszemy wiele wskazówek, pouczeń, natomiast mało odczuwamy dobroci ze strony nauczających. Aż się nasuwa wniosek o refleksję nad relacją między słowami a działaniami. Wielcy mówcy wcale nie pociągają tłumów, czynią to święci przeniknięci miłością, dobrocią wobec ludzi. Pouczają oni nawet bez słów. J. Powell w swych rozważaniach o dialogu w miłości (Jak kochać i być kochanym, Pelplin 1999) podaje radę, aby nie być lepszym mówcą niż człowiekiem, bo słuchacze to szybko dostrzegą.

Często pada pytanie o autorytety. Kogo słuchać w dobie różnych stanowisk, sprzecznych opinii? Pięknie na te wątpliwości odpowiedział ks. prof. Antoni Słomkowski: „*Człowiek współczesny chętniej przyjmuje sto prawd od ludzi niż jedną od Boga*”. Od tej wypowiedzi upłynęło wiele lat, ale jej wskazanie jest jak najbardziej konieczne w procesie wychowawczym. Bez słuchania Boga zagubimy się w świecie wartości. Nasze pouczenia będą niewiele warte.

Drugi uczynek miłosierdzia względem ciała stanowi dopełnienie pierwszego. Podobieństwo polega również na tym, że nie chodzi wyłącznie o wyjście naprzeciw potrzebom fizycznym, lecz także o spojrzenie pozwalające dostrzec i sprostać pragnieniu wyrażającemu najgłębsze potrzeby ludzkiego ducha.



SPRAGNIONYCH NAPOIĆ

Napojenie spragnionego jest równoznaczne z podtrzymaniem, a nawet ocaleniem jego życia. Gdzie brakuje wody, tam czai się niechybna śmierć. Drugi uczynek miłosierdzia względem ciała ma nie tylko wymiar indywidualny, zobowiązując do zaspokojenia pragnienia człowieka, którego spotykamy na swej drodze, lecz także wspólnotowy – zwraca nasz wzrok ku rejonom świata, w których tysiące ludzi cierpią na skutek braku wody. W Europie nie jest to zapewne problem życia i śmierci, ale ludność na pozbawionych wody obszarach Afryki rozpaczliwie woła o pomoc. Skoro woda jest skutkiem i znakiem Bożego błogosławieństwa (Rdz 27, 28; Ps 133, 3; Iz 41, 17-20), to dostarczanie wody spragnionym oznacza współuczestnictwo w rozdawnictwie Bożej dobroci. Dostarczenie i pomoc w pozyskaniu wody to kluczowe uczynki miłosierdzia tam, gdzie jest ona prawdziwym skarbem.

Ten uczynek miłosierdzia, tak samo jak inne, wykracza poza wszelkie ramy i ograniczenia, stanowiąc uniwersalne wyzwanie i zobowiązanie. Zaspokajanie go, niesie obietnicę nagrody wiecznej: **„Byłem spragniony, a daliście Mi pić”** (Mt 25, 35). Natomiast nieczułość i odmowa zaspokojenia tej życiowej potrzeby niesie groźbę kary i potępienia: **„Bo byłem spragniony, a nie daliście mi pić”** (25, 43). Nie ma nic pośrodku, skoro napojenie spragnionych podtrzymuje ich życie i ukierunkowuje ku Bogu, natomiast odmowa wody naraża ich na utratę życia i zdrowia, osłabiając i niszcząc zaufanie wobec Boga.

Spragnionych napoić znaczy również wyjść skutecznie naprzeciw i sprostać wielkiej duchowej potrzebie tych, którzy na pustyniach świata zdani tylko na siebie, nie są w stanie odnaleźć Boga.

dkn Marcin Tatar

W drodze na Światowe Dni Młodzieży – cz. VI



DAR DLA MŁODZIEŻY...

Skąd wzięta się u pani pasja do malowania ikon?

Pasję pisania ikon wszczepił we mnie mój przyjaciel, Zygmunt Hajdorowicz. To on namówił mnie do pójścia na zajęcia ikonopisania.

Dlaczego ikonę piszemy, a nie malujemy?

Zadaniem ikony jest głoszenie i uobecnianie przez kolory tego, co opisuje nam Ewangelia słowami. Ikona ma za zadanie głosić dobrą nowinę, jak robi to Pismo Święte. Ma rodzić wiarę, która w człowieku rodzi się ze słyszenia, a tym samym ma być czytelnym objawieniem Bożym, ma dotykać zmysłów, a tym samym ma poruszyć najpierw serce, później umysł. Dlatego można stwierdzić, że ikonę się pisze – malując.

Czym różni się ikona od innych obrazów sakralnych?

Różnica jest zasadnicza. Chociażby to, że ikonę piszemy na desce. Wykonuje się ją przez długi okres czasu, później złoci, werniksuje. Jest to obraz chrześcijańskich kościołów prawosławnych i grekokatolickich, a obraz sakralny namalowany jest najczęściej na płótnie wykonany na wiele sposobów różnymi farbami.

Jak długo pisze pani ikony?

Ikony piszę od 5-ciu lat. Wykonałam ich wiele. Najczęściej dla rodziny, a czasem dla przyjaciół.

Jak pisze się taką ikonę?

Najpierw przygotowuje się deskę. Musi być z drewna liściastego, nakłada się na nią płótno, następnie odpowiednio przygotowaną kredę szampańską (kilkanaście warstw). Po wyschnięciu czyści się do powierzchni lustrzanej, a następnie nanosi się kontury postaci i przystępuje się do pisania farbami.

Jak pani przygotowuje się do pisania takiej ikony?

Jest to proste. Siadam przy biurku. Wyjmuję farby, pędzle, deskę. Odmawiam modlitwę prosząc o światło Ducha Świętego, aby prowadził moją duszę, serce. Proszę o kierowanie moimi dłońmi, abym mogła stworzyć dzieło osoby świętej. Proszę o wszelkie łaski dla tych, komu ta ikona ma być przeznaczona – ofiarowana. Często przy pisaniu towarzyszy mi muzyka sakralna.

Ile potrzeba czasu do napisania jednej ikony?

Profesjoniści robią to szybko, nawet w ciągu 2 tygodni są w stanie napisać ikonę. Mnie to zajmuje trochę więcej czasu, bo około 4 – 5 miesięcy.

Dlaczego wybrała pani ikonę Matki Bożej Salus Populi Romani?

Ikona Salus Populi Romani jest wyjątkowo piękną ikoną, nie ujmując nic innym, bo też są piękne. Każda ma swoje przekazanie. Wybrałam ją, bo ma szczególny charakter. Ofiarowałam ją z racji Światowych Dni Młodzieży mających się odbyć tego roku w Krakowie w miesiącu lipcu. Pragnęłam ją ofiarować młodzieży naszej parafii, aby mieli pamiątkę po tak pięknym wydarzeniu.

Czy każdy może napisać ikonę??

Pisanie ikon nie jest trudnym zajęciem. Wymaga cierpliwości, ponieważ jest ona wykonywana przez długi okres czasu, a w końcowym stadium dużej precyzji wykończeniowej. Wymaga wiary w to, co się tworzy. Należy poddać się w prowadzeniu Ducha Świętego.

Czym pani zajmuje się na co dzień?

Oprócz pisania ikon – pracuję. Zajmuję się domem, działką. Chodzę do kina, teatru, czytam. Spotykam się ze znajomymi.

Dziękuję za rozmowę!

Rozmowę z p. Elżbietą Jurys przeprowadziła Agnieszka Makarewicz



Tak to na pewno On... - świadectwo

**Obraz św. Rodziny z Sanktuarium
św. Józefa w Kaliszu**



„Zdarzyło się jednak w maju 2003 r. - opisuje dalej Anna - że mąż całkiem niespodziewanie musiał zerwać bardzo korzystny kontrakt (ciągle pracuje na zlecenia), który gwarantował nam wszystkim godziwe utrzymanie. Było to tak nagłe i nieprzewidywalne, że aż nie wydawało się możliwe. Moja praca przynosiła rodzinie utrzymanie tak mniej więcej na tydzień. Był nasz materialny nie został wprawdzie od razu zagrożony, ale mąż nie umiał sobie znaleźć miejsca w nowej sytuacji.

Wiedziałam, że wszystkie oferty pracy, które można było znaleźć nie były dla niego, a to ze względu na wiek i wykształcenie. Świetny w swojej dziedzinie jako fachowiec, nie posiadał wysokich kwalifikacji udokumentowanych dyplomami.

Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta,

nerwowa - co dalej? jaka praca? gdzie? (...) Czułam, że jest coraz gorzej, coraz częściej słyszeliśmy o konieczności ograniczenia różnych i tak skromnych wydatków, a poza tym, gdy każdy z nas do czegoś lub gdzieś się spieszył, coś musiał zrobić, to mąż nie musiał i to było dla niego najgorsze. Dla mnie to stawało się coraz trudniejsze. Jak tu pomóc? Zresztą co ja mogę pomóc? - myślałam. Gdy któregoś dnia opowiedziałam o tym swojej koleżance, to sięgnęła do torebki i dała mi małą książeczkę. Była to nowenna do św. Józefa. Odmawiałam ją z gorliwością, a kiedy skończyłam, oddałam pożyczoną modlitwę i właściwie o tym zapomniałam. Nie na długo. Po tygodniu niespodziewanie dowiedziałam się od męża, że firma, w której pracował, potrzebuje jego pomocy. Poszedł i szef zaprosił go na rozmowę. Stwierdził, że jest im bardzo potrzebny i proponuje mu powrót oraz stałą umowę o pracę na prawie takich samych warunkach finansowych jakie miał dotychczas.

Radość męża była wielka, a mnie przypomniał się św. Józef. Tak to na pewno On. Wydarzyło się to w październiku 2003 r. Do tej pory codziennie odmawiam litanie do św. Józefa - po to, aby moja rodzina, która doznaje opieki Matki Bożej i św. Józefa była bardziej święta i wzrastała w wierze i wzajemnej miłości”.

Świadectwo zaczerpnięte
ze strony internetowej
Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu
www.swietyjosef.kalisz.pl

Zaproszenie na sesję historyczną z okazji 1050-lecia Chrztu Polski



PROGRAM:

10.00 – 10.10 – otwarcie sesji

10.10 – 10.30 – ks. prof. zw. dr hab. Waldemar Graczyk (UKSW), Dlaczego Mieszko I przyjął chrzest i jakie to miało znaczenie dla rozwoju państwowości polskiej?

10.30 – 10.50 – prof. zw. dr hab. Jolanta Marszalska (UKSW), Skąd czerpano wiedzę o świecie w średniowiecznej Polsce, czyli rzecz o klasztorach skryptoriach

10.50 – 10.10 – ks. dr Andrzej Kwaśniewski (Archiwum Diecezjalne Kielce, WSD Kielce), Chrzest Polski i jego owoce

11.10 – 11.30 – dr Sylwia Konarska-Zimnicka (UJK Kielce), Kościół i jego rola w państwie pierwszych Piastów

11.30 – 11.50 – dr Anita Młynarczyk-Tomczyk (UJK Kielce), „Walka o rząd dusz”. Obchody Tyśiąclecia Państwa Polskiego i Milenium Chrztu Polski w latach 1960 – 1966/67

Serdecznie zapraszamy w czwartek 21.04.2016 r.
Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny w Kielcach (dolny kościół)



Słowo Proboszcza:

„Mąż Maryi”

Święty Mateusz pisze, że „zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Matłzonkę do siebie”.

Z dużą dokładnością wiemy, jak przebiegały u Żydów uroczystości zaślubin. Maryja włożyła na siebie kolorową, długą i obszerną tunikę, na którą narzucony był szeroki płaszcz. Pod welonem, do pięknie ułożonych włosów przypięto Jej pończacaną koronę. Wraz z zapadnięciem zmroku Maryja zajęła miejsce w lektyce, w której zaniesioną Ją do domu Józefa. Orszak weselny składał się z zaproszonych gości odzianych w białe szaty, a każdy miał na palcu złoty pierścień. Kilka dziewcząt szło na przodzie z zapalonymi lampami, podczas gdy inne machały

gałązkami mirtu nad głową panny młodej. Na dźwięk weselnych fletów i bębenków mieszkańcy Nazaretu wyszli przed domy i na tarasy, aby okłaskiwać pannę młodą. Józef natomiast czekał na Maryję na progu swego domu, ubrany w białą tunikę pokrytą brokatem. Kiedy oboje weszli do środka, wymienili między sobą ślubne obrączki, usiedli zwróceni twarzami w kierunku Jerozolimy, pod baldachimem wykonanym z malowanych i wyszywanych złotem drogich tkanin. Narzeczeni ponownie wysłuchali treści kontraktu ślubnego sporządzonego w dniu zaręczyn.

Po czym wzniesli toast tą samą szklanką, którą następnie zbito przed nimi na znak, że od tej chwili mają być gotowi dzielić ze sobą radości i smutki.

Przyjęcie weselne odbyło się w jednej z nazaretańskich gospód, a radosne i wesole świętowanie, jak nakazywała tradycja, trwało przez kilka dni.

Święty Józefie Opiekunie Rodziny, módl się za nami.

Ksiądz Prałat Jan Iłczyk

Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

OGŁOSZENIE



Chętne dzieci w wieku od 5 do 11 lat, które chciałyby należeć do zespołu „Józefowe kwiatki”, zapraszamy do wzięcia udziału w przesłuchaniach. Odbywają się one w budynku parafialnym na II piętrze w każdy czwartek, bezpośrednio po próbie zespołu o godz. 18.30.

Zapraszają: ks. Marcin Snoch i p. Karol Gołębiowski – organista.

Wszelkie informacje związane z zespołem możemy znaleźć na stronie internetowej „Józefowych kwiatków” w zakładce „Zespół” („Ogłoszenia”).

www.jozefowekwiatki.com

Serdecznie zapraszamy !!!



Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Stanisław Rutka

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Katarzyna Figiel

Korekta: Dorota Rogula

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel/ fax 41-331-21-33, adres e-mail: redakcja.jozef@gmail.com

strona parafialna: www.jozef-kielce.pl

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce

Koszt druku jednego egzemplarza: 2 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.